

Żeromiaku!

W Twoich rękach znajduje się kolejny, siódmy już numer szkolnej gazety „Stefan”.

Jak zapewne wielu czytelników wie, nie znaczy to wcale, że w naszej szkole powstało dotychczas „tylko” siedem gazetek! Przed „Stefanem” bowiem był „Radek”, „KLAN”, „T.U.R.”, a następnie „Żerowisko”. Pani profesor Grażyna Płazak, która zainicjowała ich wydawanie i opiekuje się kolejnymi zespołami redakcyjnymi, uświadomiła nam, że w grudniu 2007 r. minęło 20 lat od ukazania się pierwszej gazetki! My, jako nowy zespół redakcyjny, postanowiliśmy zaakceptować pomysł naszych poprzedników, którzy to uznali, iż nazwa „Stefan” jest najodpowiedniejsza ☺ Zmieniliśmy jednak nieco (!) szatę graficzną gazety, a przede wszystkim sposób zapisu tytułu.

Artykuły w niniejszym numerze nawiązują do najważniejszych i najciekawszych wydarzeń z życia szkoły, które miały miejsce od grudnia do kwietnia br. Każdy, kto przegapił coś istotnego, powinien jak najszybciej zajrzeć do Kroniki.

Na miłośników górskich wypraw i wszystkich tych, którzy szukają przygód czeka interesujący artykuł poświęcony imprezie „Z Jury w góry”.

W „Stefanie” przeczytasz o jednym z najważniejszych balów w życiu – studniówce. O tym w artykule pt. „Bal na 100 par”.

Czy zastanawiałaś/łeś się kiedyś, jakie składniki zawierają Twoje ulubione chipsy i te niewinne Tic-taci, mające tylko dwie kalorie? Jeśli nie – warto się tego dowiedzieć z tekstu „Nie wystarczy jeść. Trzeba jeszcze wiedzieć, co jeść!”. Ostrzegamy – niektóre informacje mogą Cię naprawdę zaszokować.

W tym „Stefanie” także kolejna analiza popularnego serwisu internetowego – tym razem „nasza-klasa.pl” ☺



W NUMERZE:

Kronika.....	3
POLMUN 2008.....	4-5
Akcja „Pola Nadziei”.....	5
Bo nie wystarczy jeść.....	6-7
Z Jury w góry.....	8-9
Poszerzanie horyzontów.....	10
Językowa rewolucja.....	10-11
Bal na 100 par.....	12
Poranek licealistki.....	13
Lejdis – recenzja.....	14
Pułapka – recenzja.....	15
Nasza-klasa.pl.....	16-17
Sport: Gry i zabawy w Żeromie.....	18
Nieoczekiwana „kartkówka”.....	19-21
Jak oni... piszą?.....	22



• Redakcja

Kronika

Pięć ostatnich miesięcy (licząc okres od grudnia do kwietnia), to wbrew pozorom nie tylko niustanna nauka do kilku sprawdzianów tygodniowo i przygotowywanie się do niezapowiedzianych kartkówek. Uczniowie naszej szkoły aktywnie uczestniczyli także w zawodach sportowych, konkursach, olimpiadach i ogólnopolskich akcjach.

- Zwycięstwo w klasyfikacji generalnej **VIII Spartakiady Szkół Ponadgimnazjalnych w Halowych Grach Zespołowych** 18 grudnia potwierdziło, że uczniom „Żeroma” do osiągnięcia sukcesów sportowych potrzebna była tylko nowa hala.
- 7 lutego odbyła się **sesja popularnonaukowa** na temat: Błędy w pisowni nazw ulic, sklepów i placówek usługowych na terenie Zawiercia i okolicy. Sesja zorganizowana była przez Międzyszkolne Koło Kultury Języka.
- 21 lutego odbyły się w naszej szkole **Warsztaty papiernicze** przeprowadzone przez firmę „Kalander” z Gliwic. Inicjatorkami tego przedsięwzięcia były: P. prof. Agnieszka Łączkowska i P. prof. Beata Pustułka. Uczniowie wszystkich klas pierwszych mogli zapoznać się z tajnikami czerpania papieru, pisania gęsim piórem, a także przybijaniem pieczęci lakowej.
- W marcu piłkarze ręczni i siatkarze bez powodzenia ubiegali się o awans do finałów wojewódzkich. Być może większe sukcesy odniesiemy w przyszłym roku.
- Ciśnienie podniosło się tegorocznym maturzystom, którzy musieli zmierzyć się z zadaniami o podobnej skali trudności, jak na prawdziwym egzaminie. Próba nie wypadła najgorzej, ale wszyscy zgodnie zapowiadają, że w maju będzie jeszcze lepiej.
- 29 marca upłynął w naszej szkole pod hasłem „**Dzień Otwartych Drzwi**”. Licznie przybyli gimnazjaliści mogli zgłębiać tajemnice „Żeroma”.
- Tego samego dnia grupa uczniów wraz z opiekunami: Panią prof. Małgorzatą Dziwińską, Panią prof. Justyną Janas i Panią prof. Joanną Sierką uczestniczyła w **XXXV Rajdzie „Przebiśniewom na spotkanie”** na trasie Zawiercie – Łazy – Góra Chełm – Żelazko – Ryczów. Rajd zorganizowany był przez Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego im. A Janowskiego w Zawierciu.
- Finaliści **VI Szkolnego Konkursu Matematycznego** przeprowadzonego w marcu pod opieką Pani prof. Małgorzaty Pustułki to: Kamil Abucki z kl. I c, Katarzyna Maślanka z kl. II c i Krzysztof Pasek z kl. III f.. Gratulujemy!
- 10 kwietnia Dajana Kot z kl. I d i Patryk Łoś z kl. II a udali się wraz z Panią prof. Iwoną Borecką do Częstochowy, aby wziąć udział w eliminacjach regionalnych **53. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego**. Gratulujemy!
- Uczniowie pod opieką Pani profesor Sawy Hąc - Jakubik i Pani profesor Danuty Malec w dniach 10-12 kwietnia uczestniczyli w konferencji „**POLMUN 2008**” w Gorzowie Wielkopolskim.
- W kwietniu odbył się drugi etap **59. Olimpiady Matematycznej**. Zakwalifikował się do niego uczeń kl. III f – Krzysztof Pasek. Krzysztof uczestniczył także w finale **15. Olimpiady Informatycznej** w Sopocie. Gratulujemy!
- Grupa uczniów z kl. II a wraz z Panią prof. Justyną Janas i Panią prof. Grażyną Płazak podziwiała 15 kwietnia w Siewierzu wystawę „**Kanion Colca – Polacy w Peru**”. Na zakończenie spotkania dyrektor Domu Kultury przekazał do biblioteki szkolnej książkę Jerzego Majcherczyka (Siewierzanina) – jednego ze zdobywców tego najgłębszego kanionu na Ziemi.

• **Patryk Drabek, kl. II a**
• **Martyna Kosoń, kl. II a**

„Tysiącmilowa podróż zaczyna się od jednego kroku” - POLMUN 2008

Lao Tzu powiedział, że „tysiącmilowa podróż zaczyna się od jednego kroku”. W naszym przypadku pierwszym i najważniejszym krokiem z pewnością było podjęcie decyzji o udziale w POLMUN-ie. Podróż może nie tysiącmilowa, choć z pewnością wielokilometrowa i obfitująca w liczne przesiadki czy też przygody, przyniosła oczekiwane owoce. Wszak nie bez powodu ktoś kiedyś stwierdził, że podróż kształca.

Idea przedsięwzięcia

Ale zacznijmy od początku. W dniach 10 - 12 kwietnia nasza zdeterminowana i pełna entuzjazmu reprezentacja I LO im. Stefana Żeromskiego w Zawierciu: **Marta Borówka** (kl. I b), **Agnieszka Galińska** (kl. I b), **Anna Dorobisz** (kl. I c), **Piotr Farmas** (kl. I c), **Tymoteusz Kita** (kl. I f), **Anna Kornakiewicz** (kl. III e), **Marta Musiałek** (kl. I f), **Rafał Popiół** (kl. I c) oraz **Michał Toruński** (kl. III a) pod opieką **Pani prof. Sawy Hąc - Jakubik** oraz **Pani prof. Danuty Malec**, wyruszyła na „podbój” ONZ. Tak, to nie pomyłka, mamy na myśli tutaj dokładnie tę słynną międzynarodową organizację, która ma swoją siedzibę w Nowym Jorku. Tym razem jednak jeszcze obyło się bez wyprawy za ocean ;) . Ale żeby wszystko stało się jasne, może najpierw wyjaśnię na czym dokładnie polega idea POLMUN-u, tudzież innych tego typu przedsięwzięć organizowanych w wielu krajach.

POLMUN to polska wersja modelowej symulacji obrad ONZ przeznaczona dla młodzieży z całego świata. W obradach uczestniczą trzyosobowe drużyny reprezentujące poszczególne kraje w 3 różnych komitetach (w Komitecie ochrony praw człowieka, spraw ekonomiczno-społecznych i spraw środowiskowych). Celem konferencji jest krzewienie idei społeczeństwa obywatelskiego i kształtowanie aktywnej postawy młodzieży w sprawach dotyczących nie tylko własnego państwa, ale i całego świata. Tym razem byliśmy w Gorzowie Wielkopolskim na konferencji pod nazwą „POLMUN 2008”. W realizacji tego typu inicjatywy młodzież naszej szkoły wzięła udział już po raz trzeci. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu Pani Prof. Sawy Hąc – Jakubik, która zapoczątkowała wyjazdy i solidnie nas do nich przygotowuje.



Jak wyglądały przygotowania?

Zanim jednak opowiem o samej konferencji, cofnijmy się nieco, gdyż niezmiernie istotne są również nasze przygotowania do udziału w debatach. Proces przygotowań można w zasadzie podzielić na trzy etapy. Pierwszy, jako iż jest to symulacja obrad ONZ, obejmował poznanie mechanizmu działania instytucji i obowiązujących procedur formalnych. Kolejny ważny element stanowiło poznanie polityki reprezentowanego państwa (w naszym przypadku były to Niemcy, Wenezuela i Włochy). Natomiast ostatnia część przygotowań obejmowała pogłębianie wiedzy na temat zagadnienia będącego przedmiotem obrad. Tegoroczne tematy dyskutowane w poszczególnych komitetach to:

- 1) próby rozwiązania problemów i wyjście naprzeciw potrzebom krajów rozwijających się bez dostępu do morza,
- 2) strategię powziętą przez Narody Zjednoczone w celu pomocy ofiarom przestępstw seksualnych,
- 3) Rok Planety Ziemi – próby redukcji degradacji środowiska, promowanie wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Po przeanalizowaniu powyższej tematyki, każdy z nas przygotował niezależny projekt rezolucji, który mogliśmy następnie przedstawić w czasie obrad.

...A jak sama konferencja?

Konferencja, w której uczestniczyło blisko 200 uczniów m.in. z Francji, Niemiec, Włoch, Ukrainy i Polski, reprezentujących kraje całego świata rozpoczęła się od ceremonii powitalnej. Każda reprezentacja wygłaszała przemówienie odnosząc się do aktualnie poruszanych problemów. W kolejnych dniach uczestnicy debatowali w osobnych komitetach, przedstawiając swoje projekty rezolucji i starając się stworzyć jeden wspólny plan działania. Zanim to jednak mogło nastąpić, należało zdobyć odpowiednią liczbę sojuszników, aby być w stanie przegłosować rezolucję.

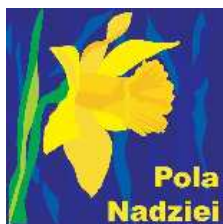
Z mojego punktu widzenia wyjazd był niezwykle cennym doświadczeniem i zapamiętam go na długo ze względu na kontrowersyjny temat, który pozostawiał mi duży obszar do aktywnego uczestnictwa w konferencji. Reprezentowałam Wenezuelę, która jest jednym

z głównych eksporterów ropy naftowej na świecie, a jednocześnie byłam w komisji, która obradowała za wprowadzeniem alternatywnych źródeł energii. Patrząc przez pryzmat polityki mojego państwa i w kontekście ostatnich działań prezydenta Hugo Chaveza, jest to sprzeczne z interesami Wenezueli. Nie mogłam więc działać wbrew mojemu państwu, jednak musiałam pamiętać jednocześnie, że na konferencji ONZ jestem również przedstawicielem całej międzynarodowej społeczności. Ten interesujący paradoks sprawił, że mogłam podczas obrad działać aktywnie na wielu płaszczyznach.

Tego typu przedsięwzięcia odgrywają istotną rolę, gdyż rozwijają umiejętności dyplomatyczne i kształtują aktywny sposób myślenia młodych ludzi. Poza tym jest to wspaniała okazja do poznania polityki innych państw i aktualnych problemów współczesnego świata, a także doszlifowania umiejętności językowych, gdyż obrady odbywają się oczywiście w języku angielskim. Co więcej jest to sposobność, aby nawiązać nowe ciekawe znajomości, zarówno „krajowe” jak i zagraniczne. Dlatego też myślę, że nasi uczniowie w pełni doceniają wagę uczestnictwa w tej konferencji i z niecierpliwością czekają już na następny tego rodzaju wyjazd.

• Anna Kornakiewicz, kl. III e

Finał kampanii „Pola Nadziei”



Pola Nadziei (Fields of Hope) to ogólnopolska akcja, której celem jest pozyskiwanie środków finansowych na opiekę nad chorymi w ostatnim okresie ich życia i szerzenie idei hospicyjnej oraz uwrażliwienie dzieci i młodzieży na potrzeby osób chorych. W tym roku w kampanię włączyły się 34 miasta Polski – w tym nasze. W Zawierciu akcja przebiega pod hasłem „Żonkil Kwiatem Nadziei”.

Żonkil – międzynarodowy symbol nadziei

Akcja w naszej szkole rozpoczęła się jesienią. 10 października klasa I f posadziła wzdłuż budynku hali sportowej 150 cebulek żonkili. Przypominają nam o ludziach cierpiących, oczekujących naszej pomocy i opieki w trudnym okresie odchodzenia z tego świata. Wolontariusze naszej szkoły stanowią największą grupę uczniów, biorących udział w akcji. Zebraliśmy też bardzo dużą ilość fantów. Serdecznie dziękujemy za nie klasom I c i III b, a także klasom I f oraz II e za pomoc w koordynowaniu akcji na terenie szkoły. Podziękowania należą się również wszystkim wolontariuszom.

Finał kampanii - 4 maja 2008 r.

Podczas owego finału, odbędzie się koncert plenerowy na scenie widowiskowej przy Miejskim Ośrodku Kultury. W godz. 13.00 – 17.00 wystąpią wspaniali artyści z zawierciańskich szkół i stowarzyszeń. Nie zabraknie też różnego rodzaju atrakcji. Zapraszamy do czynnego udziału w obchodach finału kampanii *Pola Nadziei!*

Więcej informacji znajdziesz na:

<http://www.lasotazawiercie.pl/kategorie/wolontariat>

• Koordynatorka akcji na terenie szkoły –
mgr Sawa Hąc - Jakubik oraz **Zarząd Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej Ziemi Zawierciańskiej**

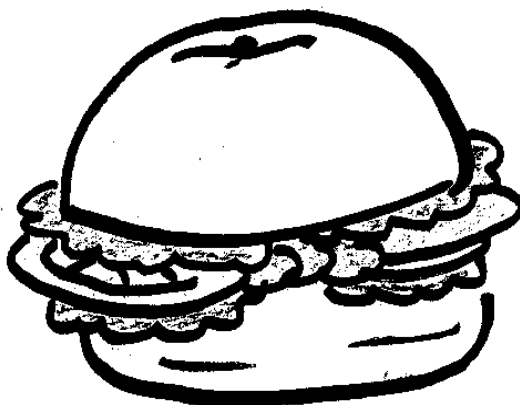
Nie wystarczy jeść. Trzeba jeszcze wiedzieć, co jeść!

Coraz trudniej spotkać na sklepowych półkach produkty spożywcze, które nie posiadałyby w sobie chemicznych ulepszcaczy. Ich obecność uzasadnia się przede wszystkim przedłużeniem zdatności produktów do spożycia, a także poprawą ich wyglądu. Obecnie na rynku stosuje się aż kilkadziesiąt chemicznych dodatków: od środków konserwujących zaczynając, poprzez różnego rodzaju barwniki, antyutleniacze, stabilizatory, a na zagęszczaczach kończąc. Jednak poprawa jakości jedzenia to tylko jedna strona medalu.

Związki chemiczne mogą również przyczynić się do różnego rodzaju dolegliwości żołądkowych, wywoływać alergie, a nawet przyczyniać się do bardzo poważnych chorób. Szkopuł w tym, że mało kto z nas ma dostateczną wiedzę, by skutecznie odszyfrować dziwne symbole widniejące na etykietach. Ale brak wiedzy nie zwalnia od odpowiedzialności za zdrowie swoje i swoich najbliższych. Na równocześnie trwających lekcjach biologii i chemii 27 marca br. pod czujnym wzrokiem profesor Renaty Wizor i profesor Urszuli Ogurek, uczniowie klasy II e starali się przekonać licznie zgromadzone grono pedagogiczne, że stojąc w kolejce do supermarketowej kasy warto przeczytać informacje załączone do kupowanego produktu. Jakie wyciągnęliśmy wnioski z minionej lekcji żywienia?

Dłużej nie znaczy lepiej

Człowiek od wieków stosował różne metody konserwowania żywności - takie jak np. solenie, wędzenie czy przechowywanie w zimnych temperaturach, tak, aby zapobiec psuciu się pokarmów. Obecnie żywność zabezpiecza się przed zepsuciem, korzystając ze sztucznych, chemicznych substancji o działaniu konserwującym. Środki te pomagają w zachowaniu przedłużonej trwałości jedzenia i poprawiają jego wygląd, ale też mogą bardzo niekorzystnie wpływać na nasze zdrowie i kondycję. Szczególnie przyczyniają się do wzrostu zachorowań na uczulenia i alergie pokarmowe. Konieczne jest sprawdzanie wszystkich informacji na temat składników i dodatków na opakowaniach produktu. Ze względu na powszechność ich stosowanie codzienne spożycie szkodliwych dla organizmu dodatków do żywności może sięgać nawet od 10 do 20 gram.



Aspartam – szczerzy od tego zdychają, my to jemy i pijemy

Aspartamem słodzone są gumy do żucia, zawierają ją niskokaloryczne jogurty, owocowe napoje gazowane, płatki śniadaniowe, sosy do lodów, syropy do kawy, słodziki, ketchupy i ciastka bez cukru, napoje i batoniki odżywcze, miętusy, kakao błyskawiczne. Tysiące niezwykle popularnych produktów mogą zawierać rakotwórczą truciznę! Chodzi o aspartam, słodzik powszechnie używany w przemyśle spożywczym.

Naukowcy z Fundacji Ramazziniego przeprowadzili badanie na szczurach. Obserwowali gryzonie przez 159 tygodni. W tym czasie podawali im pożywienie zawierające aspartam w dawkach imitujących codzienne spożycie tego związku przez ludzi. Szczury podzielono na kilka grup w zależności od przyjmowanej dawki. Związek ten wywołał u szczurów chłoniaki, białaczkę oraz nowotwory (szczególnie nerek u samic i nerwów obwodowych u samców), nawet jeśli spożywały mniejsze dawki niż dozwolone w przemyśle spożywczym dla ludzi. Potwierdzenie, że aspartam jest trucizną, oznacza rewolucję w przemyśle spożywczym. W tysiącach produktów trzeba będzie zmienić jeden z głównych składników! A te produkty, które już trafiły do sklepów, natychmiast wycofać. To oznacza, że producenci żywności poniosą straty liczone w miliardach dolarów. Póki co, konserwne spożywcze powołując się na dwieście różnych badań, zapewniają, że aspartam jest bezpieczny.

Gorycz farbowanej słodyczy

Pocąc się w czasie letnich upałów, stajemy się łatwą zdobyczą sprzedawców wody umyślnie zanieczyszczonej tak zwanymi dozwolonymi dodatkami do żywności. Ich zadaniem jest przyciągnąć konsumenta kolorem, smakiem, zapachem, konsystencją, a także zawartością gazu - dwutlenku węgla. O ile nie jest zaliczona do grupy zwanej „ogólnie uznane za bezpieczne, każda substancja dodatkowa do żywności ma wyznaczony maksymalny limit „bezpiecznego dziennego pobrania” (acceptable daily intake - ADI) określany w miligramach na kilogram wagi ciała. Ponieważ tempo wypijania napojów wyrażone w litrach na dzień jest szybsze od tempa spożywania produktów spożywczych w formie stałej, dopuszczalne stężenie farb, aromatów, wzmacniaczy smaku konserwantów zapachu, słodzików i konserwantów podawane w miligramach na litr napoju jest z zasady dużo niższe niż dozwolone w odpowiedniej ilości gumy do żucia, słodyczy, jogurtu, deseru i innej zabawki spożywczej. Efekt toksyczny, jak w przypadku wszystkich innych substancji chemicznych, zależy od masy ciała konsumenta. Obciążenie organizmu 25 kg dzieciaka lub 50 kg nastolatka gaszącego pragnienie farbowaną słodyczą, jest proporcjonalnie większe od ryzyka, jakie ponosi 70 kg mama, a tym bardziej 90 kg tata. Nadto młodzi ludzie to grupa docelowa agresywnej reklamy napojów kolorowych, lodów, lizaków, jogurtów i gum do żucia naraz. Z tych wszystkich źródeł wchłonięta dawka substancji chemicznych niejednokrotnie znacznie przekracza ADI obliczone na wszystkie dni życia przeciętnego człowieka. Już od czasów Paracelsusa wiadomo, że *dosis facit venenum* (dawka czyni truciznę). Dlatego rządy krajów Europy Zachodniej finansują badania nad rzeczywistym zagrożeniem szczególnie wrażliwych, w tym najmłodszych, grup konsumentów najbardziej niebezpiecznymi substancjami dodatkowymi, zwłaszcza z grupy konserwantów i farb. Polscy rządowi eksperci, ministrowie i posłowie jakoś o takich badaniach zapomnieli. Zastanawiające też jest, że substancje masowo wycofywane na rynku zachodnim z powodu szkodliwości stają się nagle całkowicie „zdrowe” w produktach polskich (np. E223 stosowany w chrzanie). Jest to klasycznym przykładem efektywności korupcji, eufemistycznie zwanej lobbieniem.

Jakie z tego wnioski?

Bez chemicznych dodatków owoce nie wyglądałyby tak pięknie, słodczy tak apetycznie, a żywność nie nadawałaby się już do spożycia następnego dnia. Chcemy czy nie, w laboratoriach chemicznych sztaby naukowców pracują nad tym, co jemy. Dlatego kupując żywność należy się dobrze zastanowić, którą wybrać - czy tę śliczną, ale obfitującą w przeróżne chemiczne dodatki, czy też może produkt mniej cieszący oko, ale za to zdrowy.



• **Joanna Król, kl. II e**

Z Jury w Góry!

Dnia 29 lutego 2008 roku (piątek) w Miejskim Ośrodku Kultury "Centrum" im. Adama Mickiewicza w Zawierciu odbyła się już po raz czwarty impreza „z Jury w Góry”.

Organizatorami było Towarzystwo Miłośników Ziemi Zawierciańskiej, Miejski Ośrodek Kultury „Centrum”, a także nasze liceum. Pomysłodawcą i pierwszym organizatorem był nauczyciel geografii w I LO – Pan prof. Marcei Ślusarczyk.



Obiecujący początek

Na imprezę zaproszeni byli zarówno weterani, jak i amatorzy aktywnego spędzania czasu, wspinaczki górskiej, wycieczek pieszych i rowerowych po Wyżynie Krakowsko - Częstochowskiej. Hasłem reklamowym było „Spotkanie ze znanymi eksploratorami bliskich i dalekich zakątków świata oraz fotografią i filmem górskim”. Łatwo dostępny program imprezy zachęcał do przyjscia i zapewniał miłe spędzony czas.

Impreza zaczęła się o godzinie 16.00 wyświetleniem dwóch filmów: *Zimowa historia. Himalaiści. Życie jest za krótkie* o jednym z najstynniejszych polskich himalaistów - Andrzeju Zawadzie oraz *Ratownicy*.

Oficjalne otwarcie odbyło się o godzinie 17.15 przywitaniem zaproszonych gości m.in: Lecha Młodzińskiego - dyrektora ILO, Witolda Młodzika - prezesa TMZZ, który przeczytał list od Piotra van der Coghena z Jurajskiej grupy GOPR, Marka Brody - dyrektora Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych i Włodzimierza Cylińskiego - konsula Generalnej federacji rosyjskiej.

Niezwykli goście

Kolejnym punktem imprezy było spotkanie z Michałem Jagiełło - taternikiem, alpinistą, ratownikiem TOPR - u, pisarzem i poetą oraz jego przyjacielem Bogdanem Dworakiem, który krótko przedstawił osiągnięcia gościa. Pan Michał zaprezentował publiczności swoje wybrane wiersze, w tym jeden jeszcze nigdy nie publikowany pt.: *Tatry - w samo serce* i opowiedział o swojej pracy. Można było kierować do niego pytania na forum, ale onieśmielona publiczność wolała wykorzystać szansę porozmawiania z gościem w kularach. Zanim doszło do spotkania z drugim znakomitym gościem, Kingą Baranowską, wystąpiła kapela góralska z Beskidu Śląskiego i Żywieckiego – *Baciarka*.

Kinga Baranowska, młodzieńka zdobywczyni 3 ośmiotysięczników (Broad Peak, Nanga Parbat, Cho Oyu)

przedstawiła prezentację multimedialną *Nad poziomem marzeń*, w której pokazała zdjęcia ze swoich wypraw. Z nią również można było porozmawiać, dostać autograf; szczególnie, że sprzyjała temu ogłoszona po jej występie przerwa, podczas której można było obejrzeć wystawę zdjęć miłośników podróży i fotografii (niekoniecznie profesjonalistów), zajrzeć do księgarni górskiej, w której do zakupu była między innymi książka Michała Jagiełło, jak również nowo wydana książka Anny Czerwieńskiej (gościa ubiegłorocznej imprezy) - *Górfanka, czyli moje ABC w skale i lodzie*, a także odwiedzić stanowisko ratowników górskich, na którym prezentowali oni swój sprzęt. Wielkie zainteresowanie i zrozumienie, jak ciężka jest praca ratowników górskich wzbudził ich późniejszy pokaz. Zaprezentowali oni tok postępowania w przypadku udzielania pomocy spadochroniarzowi, który niefortunnie zawisł na drzewie. Mieliśmy więc poszkodowanego - symulanta i naszych dzielnych bohaterów - ratowników ☺!

Pokaz ratownictwa i konkurs fotografii górskiej

Pokaz ratownictwa miał miejsce już w bloku nocnym, który otworzyli Joanna i Artur Morawcowie - organizatorzy slajdowiska zdjęć i filmów przyrodniczo-kulturowych, który w tym roku odbył się w Katowicach w dniach 6 - 9 marca.

Emocji dostarczyło także rozwiązanie konkursu fotografii górskiej, w którym wyróżnione zostały zdjęcia oglądane przez przybyłych w czasie przerwy: Wygrali autorzy fotografii zatytułowanych: *Kamień w wodę*, *Czarny Staw* i *Prywatny las Baobabów*. Nagrody wręczał Bogdan Dworak, jeden z członków jury. Publiczność była pełna uznania dla ich autorów, bo prawdą jest, że nie łatwo zrobić

dobre zdjęcie (kto interesuje się choć trochę fotografią, wie coś o tym ☺)

W ostatniej części bloku nocnego wyświetlonych zostało dziewięć filmów, o których realizacji, krótko opowiedział nam przybyły na imprezę Zbigniew Piotrowicz - dyrektor Festiwalu Filmów Górskich w Łądku Zdroju im. Andrzeja Zawady. Były to produkcje pt.: *Niematotamtto*, *Cerro Torre - Arca de Los Vientos*, *Duet*, *Betlejemskie Gwiazdy*, *Gasherbrum II-Najszybsze wejście*, *Kurt Diemberger: Wielka Beza*, *Kurt Diemberger: K2*, *W Stronę Grzmiącego Smoka* i *Biały ślad*.

Miłym elementem były także niespodzianki dla publiczności, które zgodnie z tradycją zostały wyrzucone w tłum przez gości. Aby osiągnąć takiego prezentu trzeba się było nieźle „rzucić” ☺

A teraz nie pozostaje nam nic innego, jak czekać i mieć nadzieję, że za rok, już po raz piąty, będziemy mogli udać się w podróż z naszej pięknej Jury w najwyższe góry świata!



Poszerzanie horyzontów komisji językowej

Artykuły przedrukowane z *Gazety Zawierciańskiej Jura* nr 12-13, 19.03 – 1.04.2008r.

Wszystko zaczęło się w październiku 2004 roku. Z inicjatywy polonistki Grażyny Płazak w I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Żeromskiego powstała Szkolna Komisja Kultury Języka. W jej skład wchodził uczniowie ówczesnej klasy I B.

Dziś praca MKKJ spoczywa na barkach klasy II A.

- *Program Międzyszkolnego Koła Kultury Języka i sposób jego realizacji ma charakter autorski. W tym roku szkolnym postanowiliśmy poszerzyć nasze grono i zaprosić do współpracy uczniów innych szkół ponadgimnazjalnych powiatu zawierciańskiego. Cieszę się również, że udało nam się nawiązać współpracę z przedstawicielami niektórych agencji reklamowych oraz pracownikami naukowymi Uniwersytetu Śląskiego* - mówi Grażyna Płazak. W ten sposób Szkolna Komisja Kultury Języka została przekształcona w Międzyszkolne Koło Kultury Języka. Nowymi członkami zostali uczniowie z II LO im. H. Malczewskiej, ZS im. O. Langego, ZS im. gen. J. Bema, Zespołu Szkół Rolniczych w Żarnowcu oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Pilicy.

- *Spotykamy się w pierwsze czwartki każdego miesiąca, ale w międzyczasie przygotowujemy materiały, aby na zajęciach przeprowadzić interesujące ćwiczenia* - mówi Aleksandra Dyńka.

- *Na każdym spotkaniu otrzymujemy od pani profesor materiały edukacyjne. Jesteśmy najprawdopodobniej jedyną szkołą w Polsce, w której jest prowadzona taka działalność.*

Celem pracy członków MKKJ jest samokształcenie, rozwijanie posiadanych umiejętności w zakresie posługiwania się polszczyzną oraz oddziaływanie na innych poprzez popularyzację wiedzy o języku ojczystym.

Językowi pasjonaci zorganizowali do tej pory trzy sesje popularnonaukowe. Pierwsza odbyła się 4 marca 2005 r. Uczestnicy przygotowali m.in. wykład nt. „**Polszczyzna blisko nas - najnowsze zmiany w polskiej ortografii i ich konsekwencje w funkcjonowaniu Ustawy o Języku Polskim**”. Rok później tematem były „**Ślady dawnej polszczyzny w pieśniach religijnych i patriotycznych**.” Ostatnia sesja, zorganizowana 7 lutego br., wskazywała **błędy pisowni w nazwach ulic, sklepów i placówek usługowych**.

Działalność SKKJ, a później MKKJ, nie ograniczała się jednak tylko do organizowania sesji. Powstały również trzy *Poradniki Językowe* opracowane i zredagowane przez Katarzynę Majdziak, pierwszą przewodniczącą SKKJ oraz Monikę Kleszcz i Grażynę Płazak. Publikacje zostały bardzo pozytywnie ocenione przez przewodniczącą Komisji Dydaktycznej Rady Języka Polskiego, profesor Uniwersytetu Śląskiego, dr hab. Helenę Synowiec, która podczas ostatniej sesji popularnonaukowej MKKJ wygłosiła interesujący wykład nt. „**Z łącznikiem czy bez? O pisowni wyrazów złożonych**.”

Czwarty numer *Poradnika Językowego* MKKJ ukaże się w maju br.

• DraPa, kl. II a

!!!

Językowa rewolucja

!!!

W naszym mieście czas na zmiany! Potrzebna jest osoba, która zaprowadzi porządek na zasypanych błędami ortograficznymi ulicach Zawiercia. Taki wniosek zrodził się na spotkaniach Międzyszkolnego Koła Kultury Języka, działającego w I LO im. Stefana Żeromskiego.

Inicjatywą, która z pewnością zrewolucjonizowałaby niepoprawność językową w mieście jest najnowszy pomysł członków Koła MKKJ proponuje, by Prezydent Miasta zorganizował konkurs na stanowisko „**Strażnika poprawnej polszczyzny**”. Od kandydata wymagana byłaby bardzo dobra znajomość języka polskiego, udokumentowana dyplomem ukończenia filologii polskiej, licznymi szkoleniami oraz potwierdzona egzaminem z umiejętności posługiwania się poprawną polszczyzną. Strażnik ograniczałby błędy językowe i ortograficzne na ulicach Zawiercia oraz okolicznych miejscowości, a także organizowałby szkolenia w zakresie poprawności językowej dla pracowników agencji reklamowych, prowadzących działalność w Zawierciu. Wobec instytucji i placówek usługowych nie przestrzegających zasad poprawności językowej stosowane byłyby sankcje prawno-administracyjne.

- Zawiercie jest miastem, w którym błędy językowe i ortograficzne na ulicach nie są rzadkością. Postanowiliśmy uważnie przyjrzeć się zapisom nazw zawierciańskich ulic i sklepów, i nasze spostrzeżenia nie napawają optymizmem - przekonuje Damian Pałka, jeden z członków MKKJ.

Uczniowie uczestniczący w zajęciach MKKJ ustalili, że błędy ortograficzne występują najczęściej w zapisach nazw ulic: **3 Maja** i **11 Listopada** (niepoprawna forma: 3-go Maja, 11-go Listopada). W tej sprawie już w 2005 r. ówczesna Szkolna Komisja Kultury Języka wystąpiła do Rady Miejskiej z prośbą o wymianę błędnych tabliczek.

- Pomimo że Rada pozytywnie ustosunkowała się do naszego pisma, to efektów nie widać do dzisiaj! Nieskuteczne okazały się także prośby adresowane do urzędników w 2006 i 2007 roku - irytuje się D. Pałka.

- Przechodząc ulicą 3 Maja, naliczyłem aż 11 błędnych zapisów na blokach mieszkalnych, reklamach, a nawet na znakach, np. „Parking dla mieszkańców budynku 3-go Maja”. Na ulicy 11 Listopada można dostrzec 6 niepoprawnych zapisów nazwy ulicy. To stanowczo zbyt dużo.

Błędy w pisowni nazwy ulicy nie ominęły też Poręby. Główna ulica jest oznakowana z daleka widocznymi tabliczkami: ul. L.W.P. Niewiele osób wie, że poprawna forma to: **ul. LWP** lub **ul. Ludowego Wojska Polskiego**.

Często w nazwach ulic wykorzystuje się nazwiska zasłużonych dla kraju czy regionu osób. Jak przekonują młodzi strażnicy poprawnej polszczyzny, wskazane byłoby stosowanie formy zawierającej imię i nazwisko lub przynajmniej pierwszą literę imienia i nazwisko: np.

ul. Ignacego Paderewskiego lub **I. Paderewskiego**.

Wiele błędów ortograficznych występuje w zapisach nazw sklepów bądź punktów usługowych. Zastrzeżenia dotyczą pisowni nazw złożonych, w których pierwszym członem jest bardzo popularny przedrostek „mini”. Takie nazwy jak „Mini market” czy „Mini Opłaty” powinny być zapisane łącznie - **Minimarket** i **Miniopłaty**.

Bardzo często możemy zauważyć na ulicach nazwy sklepów zapisane z łącznikiem np. „monopolowo-spożywczy”. Błąd powstaje wtedy, gdy drugi człon jest przeniesiony do nowej linijki. Wtedy przed nim też należy umieścić łącznik. To tylko teoria, bowiem w praktyce niewiele osób stosuje tę regułę. Warto też zwrócić uwagę na zapisy nazw wielu placówek usługowych zajmujących się naprawą lub sprzedażą samochodów w Zawierciu i okolicy. Zamiast Auto-Serwisu, Auto-Komisu czy Auto-Naprawy, powinniśmy stosować poprawne zapisy: **Autoserwis**, **Autokomis** i **Autonaprawa**.

- Tak już przywykliśmy do niepoprawnych form zapisu, że forma poprawna wydaje się wątpliwa, bądź też niewiarygodna - mówi Grażyna Płazak, opiekun MKKJ. - Przyzwyczajenie sprzymierzeńców, którym nie są obojętne błędy ortograficzne szerzące się na ulicach naszego miasta i okolic.

Parafrazując reklamę znanego dezodorantu - coś nam mówi, że to jeszcze nie koniec.

• DraPa, kl. II a

Poranek licealistki

Szkoła, szkoła, szkoła... Codziennie rano przed wyjściem do mojego ukochanego „Żeroma” czeka mnie mnóstwo rozmaitych czynności do wykonania. Największą udręką okazuje się być wczesne wstawanie. Nie jest to przyjemny temat, ale muszę go poruszyć, gdyż to właśnie od tego akcentu zaczynam swój dzień. Pierwszą czynnością, z którą się zmierzam od momentu wstania z łóżka, jest poranna kąpiel. Mogłoby się wydawać, iż to niespecjalnie skomplikowana sprawa, a jednak... Już od pierwszych chwil potrafi doprowadzić do szału. Wszystko dlatego, gdyż nie tylko ja pragnę się dostać do łazienki. Bardzo ważnym elementem, oprócz śniadania, ubierania się itp. jest kawa. To niewątpliwie jedna z najistotniejszych części moich porannych rytuałów, bez niej ani rusz! A widok kipiącego mleka już kompletnie mnie nie porusza...



Ale cóż przyjemnego jest w samym picciu kawy? Odpowiedź: nic. Dlatego też codziennie rano zasiadam z nią w fotelu, oczekując cierpliwie godziny 6:15. To właśnie wtedy zaczyna się serial „ADAM I EWA” (-: Jest to nieodłączny element każdego mojego poranka, podobnie jak pisanie SMS-ów, w których często, wraz z koleżanką, zdajemy sobie wzajemne relacje z tego, co dzieje się w serialu i nie tylko.

Po obejrzeniu kolejnego fascynującego odcinka wreszcie nadchodzi godzina 7:00. Wtedy to właśnie muszę kończyć moje „posiedzenie” przed telewizorem i powoli przygotowywać się do wyjścia na autobus. Przyznam otwarcie, że to kolejna czynność, za którą nie przepadam. Stojąc na przystanku, zastanawiam się, jakie tym razem opóźnienie odnotuje mój autobus (trzeba jednak przyznać, że ostatnio jeździ dość punktualnie). Tak naprawdę, nie jest to dla mnie czas stracony. Wypełniam go rozmowami ze znajomymi, którzy - podobnie jak ja - wybierają się do szkoły. W momencie gdy pojazd nadjeżdża, staram się odnaleźć dogodne miejsce siedzące, gdzie mogłabym spokojnie otworzyć zeszyt z nadzieją, że jeszcze coś zapamiętam przed klasówką z historii (-: .



Czas w autobusie mija szybko – prawdę mówiąc: chyba aż za szybko. Nie biorę tu jednak pod uwagę sytuacji ekstremalnych. Mam na myśli różnego rodzaju wypadki, tj. zapalenie się opon autobusu, nie wspominając np. o jeździe przy otwartych drzwiach, które akurat się zepsuły. Atrakcji jest wiele, a każda lepsza od poprzedniej...

Około godziny 8:05 dojeżdżam pod szkołę i wysiadam z autobusu. Prawie codziennie nekają mnie nie do końca pozytywne myśli, podczas gdy zmierzam w stronę wejścia. Na szczęście, po przekroczeniu progu szkoły i krótkim pobycie w szatni, w końcu widzę się z moimi przyjaciółmi, z którymi wylewnie się witam (-: , a wszystkie wspomnienia związane z długą i męczącą drogą, znikają...

• Agnieszka Wójcik, kl. II a

Lejdis

Reżyseria: Tomasz Konecki
Scenariusz: Ewa Sienkiewicz
Zdjęcia: Tomasz Madejski

W rolach głównych:
Edyta Olszówka jako Łucja
Anna Dereszowska jako Korba
Izabela Kuna jako Gośka
Magdalena Rózczyńska jako Monia



Film jest odpowiedzią na produkcję **Andrzeja Saramonowicza i Tomasza Koneckiego** pt.: „Testosteron”.

Na początku dziwi fakt, że reżyserią filmu opartego na życiowych problemach kobiet zajął się mężczyzna. Otóż sedno tkwi w tym, iż Tomasz Konecki inspirował się popularnym blogiem internetowym opisującym świat kobiet.

Przyznam, że idąc na ten film miałam pewne obawy, czy nie będzie to kolejny lekki produkt polskiej kinematografii.

Fabula odpowiada moim obawom – jest zwiewna i relaksująca.

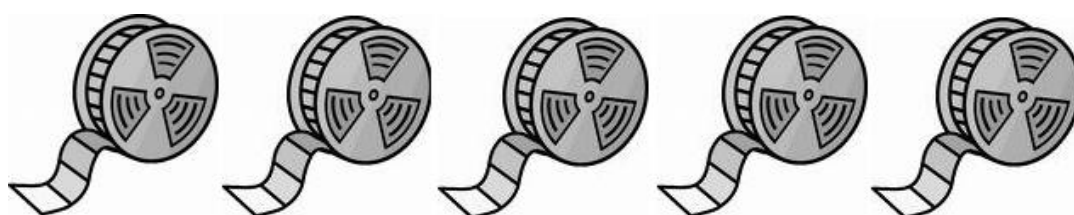
Film jest opowieścią o czterech kobietach w kwiecie wieku. Każda z nich ma różne doświadczenia z mężczyznami.

My poznajemy panie na nietypowej imprezie sylwestrowej w środku lata, gdy obchodzą ćwierćwiecze znajomości – co w przypadku kobiet, których o wiek pytać nie należy, jest dość bolesną rocznicą. Mamy okazję prześledzić rok z ich życia i zobaczyć, jak wypełnią swoje postanowienia noworoczne.

Można powiedzieć, że przesłanie filmu krąży wokół jednego zdania: „Jakkolwiek by się nie działo, to przyjaźń przetrwa wszystko.”

Wydawałoby się, że po dwugodzinnym seansie każdy jest już zmęczony, ale w moim przypadku było wręcz przeciwnie. Na tym filmie można się naprawdę odprężyć i spróbować pożyć trochę problemami innych. Świat widziany oczyma kobiet, które zostały bezlitośnie potraktowane przez los (a właściwie przez facetów), staje się silnie nacechowany negatywnymi emocjami do płci męskiej. Na szczęście w licznych zabiegach przebarwiających można z łatwością wyczuć ironię. Jednak jeżeli pójdzie się na ten film z dystansem i odpowiednim nastawieniem, to wówczas mogą zagwarantować wspaniałą zabawę zarówno dla pań, jak i panów.

• Aleksandra Dyńska, kl. II a



Pułapka

Tytuł oryginału: Hard Candy

Reżyseria: David Slade

Scenariusz: Brian Nelson

W rolach głównych:

Patrick Wilson,

Ellen Page.



Film, który mieli okazję obejrzieć niektórzy uczniowie naszej szkoły w ramach zajęć Małej Akademii Filmowej, którą niezmordowanie prowadzi Pani prof. Mariola Janus, to obraz, który tak naprawdę trudno jest zaliczyć do jakiegokolwiek gatunku. Pełen zwrotów akcji – niczym dobry film sensacyjny, trzymający w napięciu do ostatniej chwili – prawie jak emocjonujący thriller. Do tego z ciekawą kreacją bohaterów - dzięki temu ma wiele wspólnego z filmem psychologicznym. Najważniejsze jednak, że porusza poważny (i do tego bardzo kontrowersyjny) problem, jakim jest pedofilia. Amerykański reżyser to debiutant – nie da się ukryć, że temat, jaki postanowił w swym filmie przedstawić i opisać, to nie lada wzywianie, szczególnie dla początkującego twórcy.

„Pułapka” opowiada o 14 – letniej, wyjątkowo inteligentnej, bystrej i dojrzałej jak na swój wiek Halley, która przez kilka tygodni pisała z dużo starszym od siebie mężczyzną na internetowym czacie. Sam początek filmu jest już dość wymowny – na ekranie przedstawione bowiem zostaje zbliżenie na ekran komputer i jedną z ich rozmów. Po pewnym czasie oboje postanawiają się spotkać. Jeff – bo tak ma na imię mężczyzna, już po kilku minutach rozmowy z dziewczyną wydaje się być zaskoczony jej zachowaniem, szczególnie gdy ta - jak gdyby nigdy nic - nalega, by

pojechali do jego domu. Po dotarciu bohaterów na miejsce, widz zaczyna być powoli niejako „wciągany” w misterną grę intryg i manipulacji, jakich dopuszcza się sprytna nastolatka. Wydawać by się mogło, że to ona będzie ofiarą – tymczasem film pokazuje zaskakujący proces odwracania się ról.

Doskonałe aktorstwo, ciekawe zabiegi reżyserskie i gry kolorów oraz interesujące i nietuzinkowe dialogi to niewątpliwie największe zalety „Pułapki”. Spośród wielu zalet filmu, które dostrzegłam, rażącym niedociągnięciem jest jednak fakt, iż działania Halley nie są tak naprawdę wyjaśnione do końca. Owszem, możemy domyślać się, że próbuje ona po prostu wymierzyć sprawiedliwość własną ręką, jednak to tylko oczywisty domysł, który pozostawia pewien niedosyt. Osobiście sędzę, że w filmie zabrakło informacji na temat motywów działania bohaterki, a ja uważam to za jedno z (nielicznych) niedopatrzeń reżysera.

Czekamy na następny wyjazd Małej Akademii Filmowej!

• Martyna Kosoń, kl. I

Niezliczona ilość wspomnień



Czyż nie każdy z nas chciałby po latach wrócić do szkolnej ławy, zobaczyć starych przyjaciół i pierwsze miłości (którym, jak w piosence Czerwonych Gitar, błyskotliwie wrzucał żaby do piórnika) i – co ważniejsze – nauczycieli, którym niewątpliwie zawdzięcza nie tylko swoją wiedzę, ale też przygotowanie do dorosłego życia? Na pewno większość z nas ucieszyłaby się na widok znajomej twarzy – niestety, rzadko bywa tak, że spotykamy się przypadkowo w supermarkecie. Wspólne drogi często się rozchodzą, a ludzie tracą ze sobą kontakt, który potem trudno jest odnowić.

Wyjątkowo obiecująca inwestycja

Problemem tym zajął się młody informatyk, **Maciej Popowicz**, i tym samym stał się jednym z najbogatszych studentów w Polsce.

Założył on bowiem portal „Nasza-klasa.pl”, umożliwiający znalezienie i dołączenie do klasy, której było (lub jest) się uczniem. Stał się on na tyle popularny, że wykorzystali go także Niemcy. Dzięki niemu Polacy (i nie tylko) na całym świecie odszukują starych znajomych, których mogli nie widzieć nawet od ukończenia szkoły. Pomysł Popowicza okazał się strzałem w dziesiątkę. Tylko od grudnia 2007 r. ilość użytkowników serwisu wzrosła o 4 miliony! Ta liczba ciągle rośnie – każdego dnia coraz więcej ludzi rejestruje się na „Naszej-klasie”. Jest to prawdopodobnie jedna z największych inwestycji w polskim Internecie, a z pewnością najbardziej obiecująca.

Portal dla ludzi z klasą?

Z serwisu korzystają zarówno ludzie młodzi, jak i ci starsi (co można udowodnić przykładem 95-letniego użytkownika, który musiał zwrócić się z prośbą do administratorów o zwiększenie limitu wiekowego, gdyż ten wynosił 90 lat). Każdy użytkownik ma możliwość

podania swoich danych kontaktowych, takich jak numer telefonu czy Gadu-Gadu. Dodatkowo, może dodawać zdjęcia, które nie tylko pokazują jak człowiek się zmienia, ale pozwalają wrócić do przeszłości i powspominać np. lata dzieciństwa.

Nasuwa się nam jedno pytanie (co w naszym przypadku jest raczej normalne). Dotyczy bowiem naszego ulubionego w polskim Internecie miejsca - czyli strony fotka.pl. Brzmi ono następująco: czy po raz kolejny chodzi tylko o pokazanie, jak bardzo jest się popularnym i cudownym, i czy ilość znajomych świadczy o naszej wartości? Osobiście sądzimy, że motywów i powodów, dla których zakłada się konto jest tyle, ilu jest użytkowników. Możemy podzielić ich na kilka podstawowych grup:

- a) ludzie, którzy autentycznie chcą odszukać swych dawnych przyjaciół
- b) kolekcjonerzy (im więcej znajomych, tym lepiej)
- c) ci, których mottem życiowym mogłoby być zdanie: „Wszyscy mają, więc mam i ja”
- d) szydercy, którzy „Naszą-klasę” traktują jak kolejne miejsce do wyśmiewania wszystkich i wszystkiego, co wokół nich.

Oczywiście, może wydawać się, że generalizujemy, gdyż – jak już wcześniej wspomnieliśmy - powodów, dla których zakłada się konto na owym portalu jest bardzo dużo. Niestety, żadna z nas nie ma bladego pojęcia, który był kluczowym dla: Jozina z Bazin, Dziewczyny z Mazur, Marylina Mansona, kilku Kaczorów Donaldów (nikt nie wie i pewnie się nie dowie, który jest tym prawdziwym), Predatora czy Czerwonej Torebki Tinky'ego – Winky'ego. Ech, któż z nas tak naprawdę nie chciałby wiedzieć jakie szkoły ukończyli?



Być może była to Wyższa Szkoła Lansu¹ i Baunsu² lub Wyższa Szkoła Objactwa i NicNieRobingu?

Aby się tego dowiedzieć, będziecie musieli sami to sprawdzić, logując się na niniejszej stronie (o ile jeszcze tego nie zrobiliście).

PS.: A teraz spróbujmy sobie odpowiedzieć na jedno pytanie: czy mimo wszelkich korzyści jakie niesie ze sobą „Nasza - klasa”, jest ona tylko i wyłącznie portalem (jak twierdzi jego autor) dla ludzi z klasą? (-:

- Ewelina Latacz, kl. II e,
- Martyna Kosoń, kl. II a

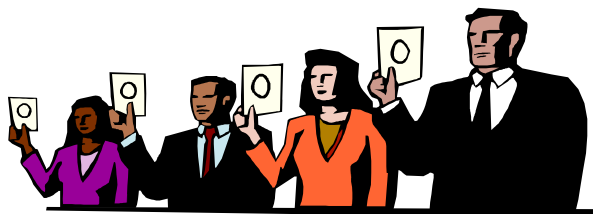
¹ Czynność polegająca na zaszczycaniu innych swoim jestestwem. Lansują się dresiarze, raperzy, hiphopowcy, emoludzie, punkowcy, metale i inne subkultury. Życie jest ciągłym lansem. Nawet gdy się nie lansujesz, to się lansujesz, że się nie lansujesz.

² Nieodłączny element lansu; przedstawiciel: Tede.

*Kochani
Maturzysci!
Życzymy Wam
polamania piór!*

Poreba najlepsza w grach i zabawach

W hali przy I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Zawierciu odbył się III Turniej Gier i Zabaw "Witaj wiosno" o Puchar Starosty. Zawody zakończyły się zwycięstwem Zespołu Szkół w Porębie.



Po czterech konkurencjach Poręba uzyskała ośmiopunktową przewagę nad trzema szkołami - „Żeromskim”, „Malczewską” i „Kołłątajem”.

Drugą część turnieju rozpoczęły „Wyścigi raków”, w których ponownie najlepsi okazali się liderzy zawodów. Po szóstej, najbardziej widowiskowej, konkurencji - „Sztafecie gwieździstej”- poznaliśmy zwycięzcę tegorocznego turnieju. Zespół Szkół w Porębie po raz trzeci zdobył Puchar Starosty. Walka o drugie miejsce trwała jednak nadal, a o wszystkim miały zdecydować „Drużynowe skoki przez skakankę”. Drużyna z Poręby, w komplecie przeskoczyła linię 99 razy, ustanawiając nowy rekord. Uczniowie „Żeromskiego” skoczyli „tylko” 33 razy, ale i tak pozwoliło im to zająć drugie miejsce w klasyfikacji generalnej.

Po pierwszej części turnieju odbył się mecz siatkówki, w którym nauczyciele zmierzyli się z uczniami. Spotkanie zakontraktowano na dwa sety. Bardziej doświadczona drużyna belfrów w składzie: R. Kowalczyk - Wyderka, A. Dworak, R. Flak, P. Chmura, S. Madejski, M. Dziechciarek i M. Kołton, odniosła zasłużone zwycięstwo 2:0.

Puchar, dyplomy i sprzęt sportowy wręczyli uczestnikom: Jerzy Muc, Naczelnik Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego oraz Lech Młodziński, dyrektor I LO im. S. Żeromskiego.

Końcowa klasyfikacja:

1. ZS w Porębie (53 pkt.)
2. I LO im. S. Żeromskiego (33 pkt.)
3. LO im. H. Kołłątaja (32 pkt.)
4. II LO im. H. Malczewskiej (30 pkt.)
5. III LO im. X. Dunikowskiego (27 pkt.)
6. LO im. O. Langego (18 pkt.)
7. LO w Żarnowcu (14 pkt.)
8. ZS im gen J. Bema (7 pkt.)



ZS w Porębie: K. Piskorska, K. Czechowicz, A. Czekaj, M. Rubin, P. Michalik, P. Służałek, D. Lis, S. Strójwąs, M. Mazur, D. Dworak, K. Szczecina, B. Hać. Opiekunowie: M. Kołton i M. Dziechciarek.

Sędzią głównym, a zarazem pomysłodawcą turnieju, był doradca metodyczny wychowania fizycznego szkół ponadgimnazjalnych - Robert Kwiecień.

DraPa, kl. II a

Nieoczekiwana kartkówka

Kilka dni temu na języku polskim w klasie II a Pani prof. Grażyna Płazak poprosiła nas o pisemną wypowiedź na jeden spośród czterech tematów dotyczących tego, co nas otacza, co bezpośrednio nas dotyczy i o czym często nie mamy okazji wprost powiedzieć. Oto one:

Mój punkt widzenia na:

- *moją szkołę,*
- *moje środowisko,*
- *moje miasto/miejscowość,*
- *mój kraj.*

Czas przeznaczony na pisanie: 10 - 15 minut. Okazało się, że po ponad pół godzinie większość z nas jeszcze nie miała ochoty zakończyć swoich refleksji. Napisaliśmy więc „c.d.n.” ☺ Pani profesor oceniła nasze wypowiedzi jako bardzo interesujące; wybrała i przepisała z każdej pracy jakiś fragment. Po uzyskaniu zgody autorów zaproponowała, aby zamieścić je w „Stefanie”, co niniejszym z wielką przyjemnością czynimy.

Mój punkt widzenia na szkołę

Agnieszka W. „Mamy już prawie po osiemnaście lat, a więc powinniśmy zacząć myśleć i traktować świat na poważnie. W końcu ten wiek do czegoś zobowiązuje.”

Ewa K. „Dyscyplina i rygor są ważne, ale gdy jest tego za dużo – w połączeniu z nauką, której też jest dużo – młody człowiek czasami nie daje sobie rady [...]. Przestaje mu już zależeć na czymkolwiek.”

Marzena Z. „Może zrobić w normalnym planie lekcji godzinę lub dwie poświęcone rozwijaniu zainteresowań?”

Mój punkt widzenia na moje środowisko

Anna K. „Znajomi dają mi nadzieję na lepsze jutro, potrafią pomóc w trudnych sytuacjach, wysłuchać mnie, rozweselić.”

Kasia W. „Według mnie nie należy dbać jedynie o dobre kontakty z ludźmi; powinniśmy chronić również środowisko naturalne.”

Angelika K. „Łączy nas śpiew, taniec, przyjaźń, wspólne spędzanie czasu.”

Paulina T. „Moje środowisko jest całkiem miłe i przyjemne; zawiera też dużo pokus...”

Joanna W. „Osobą, którą najbardziej podziwiam i Kocham w moim środowisku, jest moja siostra.”

Magda B. „Myślę, że gdy wyjadę na studia, to z wielką radością będę wracać do tego miejsca - mojego miejsca, mojego domu i tych wszystkich ludzi, których poznałam. Niektórych dzięki wspólnej pasji - czyli tańcowi.”

Ewa D. „Bardzo kocham moją rodzinę a znajomych można podzielić na kilka grup. Jedną z nich są osoby należące do Fundacji Robinson Crusoe.”

Magda K. „Szczęście daje mi to, że wiem, iż moje środowisko mogę zacząć zmieniać – zmieniając siebie, pracując nad sobą. Nawet, gdy jestem do czegoś ustosunkowana negatywnie nie znaczy to, że to coś jest złe.”

Martyna K. „Staram się znaleźć wspólny język z większością ludzi wokół mnie [...] To, co mnie irytuje w moim środowisku, to narzekanie. Nie cierpię też widoku człowieka z gazetą „Fakt” w ręku. Być może oceniam zbyt pochopnie, ale osoba, która czyta tę gazetę jest dla mnie od początku skreślona.”

Andrzej M. „Moim zdaniem jestem szczęściarzem, bo otacza mnie wielu wspaniałych ludzi. Najważniejszą jest dla mnie rodzina.”

Anna M. „Myślę, że mieć tak wspaniałych ludzi wokół siebie, jest czymś naprawdę wielkim. Taki dar nie spotyka każdego [...]. Jestem szczęśliwa, że mnie on się przytrafił.”

Mój punkt widzenia na moje miasto/miejscowość

Kasia Sz. „Jeżeli kiedyś wyjadę ze swojej miejscowości [...], to na pewno będę tęsknić za rodzinnym klimatem, za domową atmosferą.”

Michał U. „Uważam, że warto odwiedzać moje miasto i dbać o jego dalszy rozwój. Cieszę się, że w nim mieszkam.”

Alicja S. „Miło byłoby posłuchać czegoś jeszcze o Zawierciu oprócz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, której finał wojewódzki był u nas [...]. Podsumowując, moje miasto jest mi bliskie z kilku powodów. I jest dość prawdopodobne, że kiedyś tu zamieszkać na stałe.”

Gabriela G. „W moim mieście chciałabym wiele zmienić. Uważam też, że każdy, kto tylko ma wiarę w siebie i chęć zrobienia czegoś, może bardzo dużo.”

Anna P. „Zawiercie ma wiele ciekawych miejsc, gdzie można spędzać wolny czas. Moje miasto nie ma tylko negatywnych stron.”

Elżbieta Z. „Zawiercie powinno bardziej otworzyć się dla młodzieży [...]. Wielu [...] wyjechało do większych miast w poszukiwaniu pracy. Sama znam osoby, które mówią: „Do Zawiercia na pewno nie wrócę. Co ja tam będę robić?” I kto wie, może mają rację? Ale dla mnie – nawet, jeżeli stąd wyjadę – Zawiercie będzie zawsze moim miastem, drogim mi, o którym nie zapomnę.”

Justyna T. „Jestem bardzo związana z moją miejscowością. Pewnie w przyszłości przeprowadzę się gdzieś – studia, praca... Jednak zawsze będę wracać, bo w niej jest moja rodzina, mój dom. Cieszę się, że tak blisko mam do najpiękniejszych zakątków Jury.”

Patryk D. „Moim zdaniem Zawiercie jest miastem dużych możliwości [...]. Obecne działania władz [...] powodują znaczne zwiększenie zainteresowania naszym miastem w całej Polsce. Można to dostrzec choćby na przykładzie sportu [...]. Nieprzychylnie zdania na temat Zawiercia są efektem działań malkontentów, którzy potrafią jedynie krytykować, narzekać [...]. Nie znają pojęcia „aktywizacja społeczna”.

Mój punkt widzenia na mój kraj

Agata K. „Z powodu tak dużego „bombardowania” negatywnymi informacjami w mediach na temat Polski mój stosunek do kraju stał się [...] negatywny. Zastanawiam się, czy nasz kraj jest tak całkowicie zły i bezradny wobec problemów?”

Paweł K. „Nie ma u nas lokalnego patriotyzmu, chęci poprawy losów naszego kraju; jest tylko ubolewanie i narzekanie.”

Agata M. „Niedobre jest mówienie [w mediach] o naszym kraju negatywnie. Należy starać się wydobyć to, co najważniejsze, najlepsze.”

Damian P. „Polacy są indywidualistami, a tym, co ich do siebie zbliża jest sport. Uważam, że nasz kraj nie jest traktowany przez inne kraje z należytych szacunkiem.”

Paweł D. „Uważam, że polityka prowadzona przez rząd mojego kraju jest w wielu przypadkach kompromitująca.”

Patryk Ł. „Ogólnie rzecz biorąc, jestem sceptyczny, jeśli chodzi o życie w Polsce [...]; właściwie najbliżej mi do zdania Wojciecha Cejrowskiego, który mówi że : „Polska to moja Matka. A w życiu przychodzi taka chwila, kiedy trzeba się od mamusi wyprowadzić”, ale dodaje: „Jeśli ktoś mamusię będzie chciał skrzywdzić, wrócę i będę mamusi bronił.”

Anna K. „Czuję wielkie przywiązanie do mojej ojczyzny i uważam, że niewiele nam potrzeba do tego, aby stać się bogatym i silnym państwem.”

Ola D. „Coraz częściej widoczna jest postawa bierności. Stajemy się konsumentami tego, co nam dyktują inne narody. Tak nie może być! Musimy walczyć o jedność i współpracować ze sobą. Walczyć o lepsze życie w kraju – nie za granicą.”

Karolina M. „Polska to mały kraj, więc po co angażuje się w tyle spraw międzynarodowych, zamiast zająć się sprawami wewnętrznymi? [...] Myślę, że każdy z nas buduje swoją małą, spokojną i szczęśliwą ojczyznę w domu. Ale nie każdy, niestety, ma dom.”

Jacek G. „Jestem patriotą i nie rozumiem ludzi, którzy opuszczają naszą ojczyznę w celu polepszenia swego bytu [...]. Uważam, że przyczyną wielu problemów jest mentalność obywateli, którzy zakodowali sobie, że jest źle i tak będzie zawsze. Szukają afer i skandali. Nie powinniśmy opowiadać ciągle o naszych słabych stronach.”

PS

W tej nieoczekiwanej „kartkówce” udział wzięły 32 osoby. O szkole pisały 3 osoby (ciekawe dlaczego :P), o środowisku - 11, o mieście/miejscowości – 8, a o kraju – 10.

- Martyna Kosoń, kl. II a
- Karol Nawrotek, kl. II b

Jak oni...piszą?

Na tej stronie znajdują się utwory poetyckie uczniów naszej szkoły.
Jeśli chcesz, aby Twój wiersz również mógł zobaczyć świat (-: , skontaktuj się z redakcją „Stefana”.

*Lubisz się pogrążyć
znam cię
cały świat znam i wiem już wszystko
co wiedzieć chciałam*

*idę tą samą drogą
zapalki w kieszeni mam
patrząc jak gasną widzę nasze oczy
prawda powoli wychodzi na jaw*

Mag

*Oczy nam zapłoną
by potem zgasnąć
krótka chwila
przecież w miłość nie wierzymy
na każdym kroku to powtarzam
ty na każdym kroku to okazujesz
dajesz innym parę sekund
i idziesz dalej
a właściwie to prawie się czotgasz
zrównujesz się z ziemią
nie potrzebujesz nikogo*

Mag



Przemijanie

*Niespodziewanie,
Z zaskoczenia,
Przypadkowo,
Tak po prostu –
Poznałam Cię.*

*Subtelnie,
Dogłębnie,
Z premedytacją –
Odkryłam Cię.*

*Nagle,
Nieoczekiwanie –
Zakochałam się.*

*Szybko,
Od tak –
Utraciłam Cię – na zawsze.*

Asia

REDAKCJA „STEFANA”:

Martyna Kosoń kl. II a - **redaktor prowadzący**,
Patryk Drabek (DraPa), Elżbieta Ziobro, Aleksandra Dyńka i Agnieszka Wójcik (kl II a);
Ewelina Latacz kl. II d; Joanna Król kl. II e; Anna Uchnast kl. III b; Anna Kornakiewicz kl. III e;

Dziękujemy za współpracę: Pani prof. Grażynie Płazak, Pani prof. Sawie Hąc – Jakubik oraz
Panu prof. Rafałowi Kowalczykowi.

Martyna K. szczególnie dziękuje Wojtkowi F. i Ani P. (-:

DTP: Martyna Kosoń, Patryk Drabek, Grażyna Płazak.

Wydawnictwo: „Żerom” Press